



# FARA



Dwumiesięcznik Parafii Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej w Jasle

Nr 12(222)2023

grudzień 2023



*Umiłowani!*

*„Bóg w łasce swej do nas zniżył się, pozostawił chwałę nieba”, jak głosi tekst jednej z pieśni.*

*Tak nas ukochał, że stał się jednym z nas człowiekiem. Dzięki Jego Wcieleniu mamy powrót do raju, nic nie stoi na przeszkodzie naszej świętości.*

*Życzymy Wam, aby ta prawda poruszała Wasze serca i dodawała otuchy, kiedy pojawia się trud. Boży Syn, narodzony w betlejemskiej grocie jak nikt wie, co znaczy być człowiekiem, ale też wie, jak sprawić, by w tym człowieczeństwie było widać Bóstwo. Niech więc na Waszych twarzach każdego dnia będzie widoczny blask Jego łaski.*

*Niech także obdarza Was radością, miłością, zdrowiem, ale też tak upragnionym pokojem i zgodą. Szczęść Boże!*

*Wasi duszpasterze*





## Drodzy Parafianie!

Oddajemy w Wasze ręce długo wyczekiwany, kolejny numer naszej gazetki. Znajdziecie w nim garść cennych informacji na temat tego, czemu świętujemy narodzenie Jezusa akurat 25 grudnia. Poza tym przeczytacie dość długi, ale pełny ciekawych szczegółów tekst o tym, skąd wzięły się

szaty, używane podczas liturgii przez księdza. Nie zabrakło oczywiście stałych rubryk: o Eucharystii krok po kroku, o świętych z naszej świątyni oraz parafialnej kroniki. Jako że przeżywamy czas świąt, znajdziecie także rozpiskę tegorocznej wizyty kolędowej. Życzymy owocnej lektury!



### Boże Narodzenie. Skąd wzięło się to święto?

*Dlaczego Boże Narodzenie obchodzimy akurat 25 grudnia? Czy ma ono cokolwiek wspólnego z pogańskim świętem słońca? Z różnymi stereotypami o Bożym Narodzeniu rozprawia się ks. prof. Józef Naumowicz, znawca pism wczesnochrześcijańskich, patrolog, autor książki pt. "Narodziny Bożego Narodzenia".*

**Anna Wojtas:** *Czy w czasach przed narodzeniem Jezusa w Izraelu rozprzestrzeniła się zagraniczna moda na święto ku czci boga słońca?*

**Ks. Józef Naumowicz:** W żadnym wypadku! W ogóle egipski bóg słońca nie był znany w Izraelu ani w Syrii. Natomiast w samej Syrii ponieważ w Izraelu większe były wpływy syryjskie aniżeli egipskie czy rzymskie istniał kult słońca, z tym, że nigdzie nie ma żadnych dowodów, że był on związany w jakikolwiek sposób z przesileniem zimowym i dniem 25 grudnia.

Jedyne co wiemy, to fakt, że miało ono charakter codzienny, czczono wstające rano słońce, bądź też i na to mamy dowody jedyne daty świąt słońca dotyczyły okresu letniego, kiedy słońce jest najsilniejsze. Były to jednak święta bardzo mało znane. Przed narodzeniem Jezusa w żadnej religii i żadnej kulturze nie było kultu słońca związanego z dniem 25 grudnia (poza bardzo późnym kultem rzymskim z IV wieku, ale wtedy już istniało święto Bożego Narodzenia).

**Ale przecież istnieje taki stereotyp, że chrześcijanie zastąpili to święto słońca Bożym Narodzeniem!**

Święto Narodzenia Jezusa powstało w Betlejem, gdzie kult słońca nie był znany. Powstało, gdyż mimo upływu lat stale otaczano czcią miejsca, gdzie urodził się Jezus: Betlejem i grotę. Powstało też jako wynik refleksji nad znaczeniem przyjscia Zbawiciela na świat. Wszystkie zapowiedzi Starego Testamentu zapowiadały przyjscie Mesjasza jako Gwiazdy z Jakuba (Lb 14,17a) jako Słońca sprawiedliwości (Ml 3, 20), jako Tego, który rozświetlił mroki nocy.

Symbolika solarna była obecna najpierw w przesłaniu biblijnym, a później, w II, III wieku u pisarzy kościelnych, ale w żadnym wypadku to nie było związane z jakimś kultem słońca! To była symbolika używana w wielu religiach i wielu



kulturach.

Co ciekawe, z czasów, kiedy już powstało święto Bożego Narodzenia zachowało się kilkadziesiąt kazań św. Augustyna, ale w nich nie ma żadnej aluzji do pogańskiego kultu słońca, mimo że Augustyn zwalcza jakieś pozostałości pogańskie. Szczególnie walczył z obchodami noworocznymi, natomiast nie ma żadnego śladu polemiki czy rywalizacji z pogańskim kultem narodzin słońca 25 grudnia. Tak jakby to święto w ogóle nie istniało!

**To jak naprawdę było ze świętem Bożego Narodzenia?**

Święto Bożego Narodzenia powstało w IV wieku. Dlaczego wtedy? Do 313 roku trwały prześladowania chrześcijan i nowe w tym okresie były jedynie wspomnienia liturgiczne męczenników. Obchodzono Wielkanoc i Zesłanie Ducha Świętego, oczywiście też niedziele jako Dzień Pański dzień zmartwychwstania.

Zresztą w Izraelu nie obchodzono żadnego święta narodzin! Nie było żadnej tradycji, żeby świętować narodziny kogokolwiek np. Abrahama czy Izaaka.

Natomiast kiedy ustają prześladowania, zaczyna się wtedy rozwijać teologia i liturgia. Kościół otrzymuje pierwsze pozwolenia budowy świątyni, które wznoszone są we wszystkich ważnych miejscach chrześcijaństwa: w Rzymie, Jerozolimie na Górze Oliwnej, Betlejem. A to pozwala na rozwój

liturgii i ceremonii, ale także roku liturgicznego.

### ***Czyżby to świątynia w Betlejem przyczyniła się do obchodów świąt Bożego Narodzenia?***

Nad grotą w Betlejem w 328 roku zostaje otwarta i poświęcona bazylika, zbudowana z polecenia cesarza Konstantyna Wielkiego pod nadzorem jego matki Heleny. Jednocześnie wtedy powstaje pierwsze roczne wspomnienie narodzenia Jezusa. Początkowo nawet nazywa się ono świętem Objawienia, bo Bóg najpełniej objawił się przez Syna, przez Jego narodzenie. Do Jezusa, który objawia się światu przychodzą poganie, dlatego święto Narodzenia obchodzono najpierw jako święto Objawienia. Z tym, że w Betlejem obchodzono je na początku roku 6 stycznia. Tłumaczono to tym, że narodzenie rozpoczyna wszystko.

### ***Skąd więc wzięła się data 25 grudnia?***

Wyborowi 25 grudnia nie towarzyszyły jakieś tradycje historyczne związane z tym, że Jezus dokładnie wtedy się urodził, ale ważna była symbolika tej daty.

Ponieważ Pismo święte podaje, że między narodzinami Jana Chrzciciela a Jezusa było 6 miesięcy to pozwalało sytuować daty poczęcia i narodziny tych dwóch wielkich postaci w dniu równonocy i przesilenia. A więc Jan Chrzciciel poczyna się 24 września w czasie równonocy jesiennej, zaś 6 miesięcy później 25 marca (a to była tradycyjna data równonocy wiosennej) poczyna się Jezus. W dniu przesilenia letniego 24 czerwca (po 9 miesiącach od poczęcia) rodzi się Jan Chrzciciel a 25 grudnia rodzi się Jezus. To wszystko.

Widzimy więc, że od czasów biblijnych, jak również w czasach wczesnochrześcijańskich rok liturgiczny był wpisywany w rok naturalny. Bóg nakazał obchodzić Paschę w pierwszą wiosenną pełnię księżyca po równonocy wiosennej. Również pierwsi chrześcijanie bardzo dbali o uświęcanie czasu: modlitwę rano, wieczorem, kiedy zapalamy światło. Symbolika astronomiczna towarzyszy świętom chrześcijańskim od samego początku i stąd łatwo było również święto Bożego Narodzenia umieścić w takim momencie roku, który jest nośny z punktu widzenia symboliki.

### ***Czyli najważniejsze w wyborze tej daty okazały się obliczenia i symbolika?***

Tak. Została wybrana na podstawie różnych danych. Dziesiątki argumentów przytaczali pierwsi kaznodzieje, żeby uzasadnić, iż 25 grudnia to najlepsza data, najbardziej symboliczna, pozwalająca uświęcać czas w perspektywie dnia i całego roku.

Ludzie starożytni bardziej niż my przeżywali związek z przyrodą. Żyli zgodnie ze zmianami pór roku i pór dnia. Dla nas te zmiany nie są już tak

czytelne, bo wieczorem mamy tyle światła co w dzień. Dla nich symbolika światła była bardzo wymowna. Trzeba powiedzieć jeszcze jedno: takiego przeżywania i umieszczania świąt w ważne momenty roku astronomicznego nie ma ani w religii greckiej ani rzymskiej. Dopiero w IV wieku, kiedy powstaje Boże Narodzenie pojawiają się pierwsze wiadomości o istnieniu rzymskiego święta narodzin słońca niezwykłego w dniu 25 grudnia. Z tym że nawet w Rzymie w tym czasie istniały ważniejsze święta słońca, obchodzone w innych miesiącach roku. To nawet w Rzymie nie było święto ważne, nie mówiąc już o tym, że nie było ono nigdzie poświadczone!

### ***A co z przeświadczeniem, że ważne osoby rodziły się w ważnych dniach roku?***

Była nawet taka tradycja, że narodziny i śmierć patriarchów np. Izaaka przypadały w tym samym dniu roku. Według Talmudu, Izaak umiera w rocznicę swoich urodzin. I co jest ciekawe, kiedy jeszcze nie istniało święto Bożego narodzenia, jeżeli w pismach chrześcijańskich były jakieś wyliczenia daty narodzenia Jezusa to zawsze data Jego narodzenia przypadała w dniu Paschy. Zgodnie z tą częstą tradycją, Jezus przychodzi na świat i umiera w dniu Paschy.

Z tym że później, kiedy zaczęto świętować Boże Narodzenie, nie można było obchodzić jednocześnie narodzenia i śmierci w tym samym dniu, stąd w dniu Paschy 25 marca obchodzi się Poczęcie Jezusa, natomiast Jego narodziny w przesilenie zimowe 25 grudnia.

Oczywiście narodzinom wielkich postaci towarzyszyły na ogół jakieś niespotykane znaki np. pojawienie się gwiazdy czy komety. Zazwyczaj to podawano już z perspektywy czasu.

Trzeba też powiedzieć, że w starożytności nie znano najczęściej daty narodzin. Nie trzeba było wpisywać daty urodzenia do dowodu czy paszportu, bo ich nie było. Dopiero na podstawie różnych wyliczeń możemy spróbować się dowiedzieć, kiedy urodził się np. Oktawian August, Aleksander Wielki czy Juliusz Cezar. Niekiedy nie wiemy też, gdzie dana osoba została pochowana. Nie wiemy, gdzie jest grób Aleksandra Wielkiego, mimo że to jedna z najszlachetniejszych postaci starożytności. To nie tylko w przypadku Jezusa dokładna data, dzień, miesiąc i rok narodzenia są nieznane.

### ***Nas to dziwi, ale starożytni nie przywiązywali wagi do tego, kiedy ktoś się urodził?***

Po prostu, kiedy ktoś stawał się bardzo ważny jak np. Oktawian August, to w wieku dorosłym ustanawiał swoje urodziny. Nieważne, kiedy się urodził. Wtedy, kiedy mu to odpowiadało ustanawiał w ciągu roku dzień swoich urodzin Natale.



Tak samo, kiedy chrześcijanie ustalili święto Bożego Narodzenia na 25 grudnia, nie przedstawiając dowodów historycznych, nikogo to wtedy nie dziwiło, bo wybiera się datę, która najlepiej wyjaśnia znaczenie postaci w tym wypadku znaczenie osoby Jezusa, który przyniósł

Światłość na świat. W dniu, kiedy ciemności (noc) przestają się zwiększać a zaczyna być więcej światła (dłuższy dzień). To są narodziny Światłości świata.

*Tekst ukazał się w serwisie internetowym Stacja7*

## Pochodzenie i rozwój szat liturgicznych

W Kościele, który jest Mistycznym Ciałem Chrystusa, nie wszyscy członkowie spełniają jednakowe funkcje i czynności. Różnorodność czynności w sprawowaniu kultu ujawnia się także w bogactwie szat liturgicznych (Ogólne Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego, pkt 297).

Przekazy biblijne odnośnie do szat są wyjątkowo skąpe. Św. Paweł (1 Kor 11,2-16) pochwała zachowanie tradycji na zgromadzeniach i wspomina o modleniu się mężczyzn z odkrytą głową, natomiast niewiasty powinny mieć nakryte głowy (welon stał się od III w. znakiem konsekracji dziewicy). Z przebiegu liturgii chrzcielnej dowiadujemy się, że wychodzący z basenu, w którym byli ochrzczeni, wkładali białe szaty, które nosili przez całą Oktawę Paschalną. Sprawujący liturgię jednak nie używali odmiennych szat. Wyróżniało ich od innych pełnienie funkcji w zgromadzeniu liturgicznym, zajmowanie odpowiedniego miejsca. Używano stroju, który był noszony na co dzień z uwzględnieniem odświętności.

Do średniowiecza istniało przekonanie, że szaty liturgiczne zostały zapożyczone od kapłanów ze Starego Testamentu, od szat, które przepisał im Mojżesz dla posługi kultycznej w świątyni. Dzisiaj natomiast utrzymuje się opinia, że szaty liturgiczne wywodzą się z szat codziennego użytku starożytnych Greków i Rzymian. Te same szaty, którymi posługiwały się osoby w życiu cywilnym, służyły również do sprawowania czynności liturgicznych. Nie mamy wprawdzie wyraźnych świadectw z pierwszych wieków odnośnie do tego stwierdzenia, zakłada się to na podstawie malowideł ściennych w katakumbach, gdzie kapłani sprawujący liturgię pod względem stroju nie różnią się w niczym od ubioru mieszkańców starożytnego Rzymu. Owo podobieństwo stroju liturgicznego i codziennego utrzyma się przez długi czas. Właściwe do VI wieku nie ma różnicy między szatami codziennymi a liturgicznymi.

### *Szaty starożytnych Rzymian*

Aby więc dobrze poznać historię szat liturgicznych, ich genezę i pochodzenie, konieczne jest najpierw zaznajomienie się z historią szat starożytnych Rzymian. Ogólnie rzecz biorąc, w ubiorze rzymskim rozróżniamy dwa rodzaje szat: są



to szaty spodnie i szaty wierzchnie.

Do rzymskich szat spodnich zalicza się **TUNIKĘ**. Tunika była to szeroka szata w kształcie koszuli, raczej krótka, bez rękawów, zawiązywana na ramionach. Z czasem, około wieku IV tunika otrzymała długie rękawy, do nadgarstków, i sięgała stóp. Była białego koloru i często przyozdabiano ją dwoma szerokimi pasami z przodu i z tyłu. Szerokość tych pasów zależna była od rangi społecznej tego, kto ją nosił. Gdy wychodzono na zewnątrz domu lub występowano publicznie, dla pewnej wygody przewiązywano tunikę w pasie. Od średniowiecza zaczęto tunikę nazywać albą, od koloru białego.

Jeśli idzie o szaty wierzchnie, zróżnicowane były one tak ze względu na pogodę, jak również na osoby, które je nosiły. Do szat wierzchnich zaliczamy togę, dalmatykę, opończę i paliusz.

**TOGA** była najbardziej uroczystym i eleganckim strojem starożytnych Rzymian, zarezerwowanym na szczególnie uroczyste okazje. Był to rodzaj szerokiego płaszczu zakładanego na tunikę, w formie owalnej lub eliptycznej. Była jednak ciężka i niewygodna przy poruszaniu się, dlatego od czasu epoki imperialnej musiała przejść pewne modyfikacje.

**DALMATYKA** była rodzajem tuniki z krótkimi szerokimi rękawami, którą nakładano na togę, była jednak krótsza od niej, sięgała bowiem do kolan. Była strojem używanym często podczas drogi i spacerów. Niekiedy ozdabiano ją naszywkami w kształcie palm, kół, gwiazd.

**OPONCZA** był to okrągły, wełniany i ciężki



*Diakoni w dalmatykach*

płaszcz, zamknięty, jedynie z otworem na głowie i kapturem. Płaszcz ten praktycznie zakrywał całe ciało. By móc więc skorzystać z rąk, należało zarzucić na siebie części zwisające z ramion. Niekiedy jednak od przodu był przecięty, w skutek czego dwie utworzone części mogły być podnoszone i zarzucane na ramiona. Początkowo nosiło się go podczas niepogody, deszczu, zimna, brano go również udając się w podróż. Później opończa stała się strojem na wskroś eleganckim, a od VI wieku była strojem senatorów rzymskich.

**PALIUSZ** jest pochodzenia greckiego. Był on strojem filozofów, a także był noszony przez Jezusa i jego uczniów. Był to rodzaj sukna, którego długość była trzy razy większa niż szerokość. Jedną trzecią długości zarzucano na lewą stronę pleców w ten sposób, że część tego spadała na lewe ramię, drugie dwie części były zarzucone z tyłu na plecy tak, że reszta spadała na prawe ramię i mogła być zarzucona na lewe ramię lub trzymana w dłoni.

W Afryce od I wieku rozpowszechnione było noszenie **LACERNY**. Był to rodzaj krótkiej pelerynki, którą nakładano na ramiona i zapinano pod brodą. Najczęściej używali jej żołnierze podczas działań wojennych. Była wygodniejsza w noszeniu od peleryny i chroniła ich przed uderzeniami. Lacerna była także noszona przez osoby dystyngowane jako nakrycie na togę lub dalmatykę i służyła jako ochrona przed deszczem bądź kurzem.

Pod koniec VI wieku dostrzegalne są pierwsze

różnice między szatami codziennymi a szatami liturgicznymi. Dzieje się tak, ponieważ stroje świeckie ulegają stopniowo wpływom czy, mówiąc językiem współczesnym, modzie ludów germańskich i galijskich. Stroje duchownych wykazują tendencję do zachowania stylu dawnego. Zatrzymanie dawnego stylu ubierania się sprzyjało utworzeniu się ordo duchownych jako społecznego stanu. Także dołączone teologiczne motywy hieratyzują stosowane szaty. Szaty liturgiczne stają się coraz bardziej „ornatami”, ozdobami, paramentami, niekiedy utrudniającymi wykonywanie funkcji liturgicznych. Na zahamowanie zdobienia wpłynęła krytyka okresu racjonalizmu.

Historycy liturgii są zgodni co do faktu, że do przełomu VI i VII wieku szaty codzienne nie różnią się od szat świątecznych, szaty osób duchownych nie różnią się od szat osób świeckich. A nawet kiedy powstają próby wprowadzenia zmian w tej kwestii, następuje interwencja oficjalnych czynników Kościoła. Przykładem może być tutaj list papieża Innocentego I z roku 428, który zaniepokojony nowym stylem ubierania się duchowieństwa, pisze do biskupów w Galii, że jakkolwiek duchowni powinni odróżniać się od wiernych świeckich, to w doktrynie, nie zaś w szatach; w stylu prowadzenia rozmowy, nie zaś w ubiorze.

Szczególny rozwój szat liturgicznych od IX wieku zrodził zwyczaj błogosławienia szat liturgicznych. Z Pontyfikatu rzymsko-germańskiego i Pontyfikatu Duranda modlitwy z pewnymi zmianami weszły do Pontyfikatu rzymskiego i Rytuału po reformie trydenckiej. Benedictionale z 1984 roku przewiduje również błogosławienie szat liturgicznych w ramach Mszy świętej lub poza Mszą świętą. Modlitwa błogosławienia traktuje szaty jako znak pobożności i równocześnie prosi o jej wzrost.

#### **Aktualnie używane szaty liturgiczne**

Szaty liturgiczne, podobnie jak szaty starożytnych Rzymian, możemy podzielić na dwa rodzaje: na wierzchnie i na spodnie.

#### **Szaty spodnie**

Do szat spodnich zaliczamy: humerał, albę i pasek.

**HUMERAŁ** jest pierwszą szatą, jaką kapłan, ubierając się do Mszy świętej, nakłada na siebie. Jego nazwa pochodzi od łacińskiego humeri ramiona, które okrywa co tłumacząc na język polski może oznaczać naramiennik. Bardziej starożytną jednak nazwą i częściej używaną jest amictus, od słowa łacińskiego amicire, okrywać. W Ordines Romani występuje pod terminem zapożyczonym z języka greckiego anagolaium, anagolagium, co znaczy płaszcz, szata.



Przyjmuje się dzisiaj, że humerał pochodzi od chusty zwanej focale, jaką starożytni Rzymianie wkładali na szyję i ramiona pod wierzchnią szatę. W lecie chroniła ona przed potem, w zimie zaś przed zimnem. Po raz pierwszy humerał zostaje wspomniany w I Ordines Romani (VII w.), gdzie jest mowa o tym, że biskup, diakoni i subdiakoni regionalni wkładali go na albę. Nie ulega jednak wątpliwości, że humerał stosowany był znacznie wcześniej. W czasach karolińskich z Rzymu przechodzi do innych krajów łacińskiego Zachodu. Nakładanie humerału na albę było zwyczajem rzymskiego duchowieństwa, natomiast we Francji nakładano go pod albę.

W Rzymie oraz w wielu innych miejscach około wieku IX humerał był czymś w rodzaju hełmu, który nakładano na głowę i tak go zostawiano, aż do całkowitego ubrania się celebransa w szaty liturgiczne. Alkuin, Amalariusz i inni liturgiści już przed X wiekiem mówią o humerale jako prostej chuście z cienkiego płótna lnianego, którą nakładano na głowę i zaraz opuszczano na szyję i ramiona i za pomocą dwóch lnianych sznurków zawiązywano na piersiach. Zawsze wymagano, by humerał był nieskazitelnej czystości i uważano go jako coś niezbędnego do liturgii mszalnej, tak jak inne szaty liturgiczne.

Na wprowadzenie humerału w życie wpłynął bez wątpienia nie tylko rozwój historyczny tej szaty, ale i inne motywy, przede wszystkim troska o zabezpieczenie droższych paramentów przed potem, zasłonięcie obnażenia szyi przy czynnościach liturgicznych, potrzeba ogrzania szyi w kościołach zimnych i wilgotnych oraz obawa przed utraceniem głosu, dlatego wspomniany już Amalariusz nazwie humerał *custodiavocis* strażnikiem głosu.

Od X wieku datuje się zwyczaj ozdabiania płóciennych humerałów złotem i różnobarwnymi drogimi, kunsztownymi haftami. W XI wieku z ozdób tych utworzył się deseń na podłużnym pasie materiału, który przyszywano na środek humerału, nazywając go *parura*. Był to więc bardzo bogato haftowany kołnierz humerału, okrywający przy szyi wcięcie ornatu. Stylem i kolorem odpowiadał on ornatowi. Od XIII wieku zauważa się, że *parury* są noszone częściej i są bogaciej ozdabiane. Zawsze były one ruchome, aby po ich odjęciu humerał można było wyprać, co

kamienie i drogocenne hafty czyniły niemożliwym.

W świetle aktualnych przepisów liturgicznych humerał jest strojem dowolnym. OWMR w nr. 298 mówi: „Jeżeli alba nie osłania dokładnie zwykłego stroju koło szyi, przed włożeniem alby należy nałożyć humerał”. Wydaje się jednak, że ze względów higienicznych, zwłaszcza w okresie letnim, nie należałoby z niego rezygnować.

**ALBA** należy z pewnością do najstarszych szat liturgicznych i kiedyś przy ubieraniu się kapłana do

liturgii zajmowała pierwsze miejsce, ponieważ zakładana była przed humerałem. Jak sama nazwa mówi, jest białą szatą z długimi rękawami okrywającą celebransa od szyi do stóp. W pierwszych Ordines Romani ta część stroju nazywana jest *lincea*, od *linum len* i w ogólnej opinii liturgistów wywodzi się od codziennej rzymskiej tuniki, o której była mowa wcześniej. Prosty krój i forma tuniki rzymskiej sprawiły, że szybko przyjęła się ona w liturgii i nie utraciła nic z niego nawet wtedy, kiedy w VI wieku świeccy przestali ją nosić.

Pierwszą wzmiankę o albie jako szacie liturgicznej znajdujemy na IV Synodzie Kartagińskim w roku 398, w kanonie 41, który zabrania diakonom oraz innym osobom o niższych święceniach noszenia alby poza wykonywaniem czynności liturgicznych. Z tego można wysnuć wniosek, że kapłani i biskupi nosili albę również poza kościołem.

Jako strój liturgiczny, wspólny dla wszystkich stopni duchownych, wspomniana jest już na soborze w Narbonne w 589 roku, gdzie jest mowa, aby diakoni, subdiakoni i lektorzy nie zdejmowali alby przed zakończeniem Mszy świętej. Ciekawą uwagę spotykamy również u papieża Leona IV, który około

roku 850 polecił, aby odprawiano Mszę świętą w innej albie niż w tej, która służyła do codziennego użytku. Podobne zalecenie spotykamy u innych biskupów i opatów tego okresu. W poleceniu tym chodziło najprawdopodobniej o to, aby alba używana w liturgii była zawsze biała i czysta.

Ponieważ od najdawniejszych czasów alba szyta była z płótna lnianego lub konopnego, jest czymś oczywistym, że była ona koloru białego. Alby przeznaczone dla biskupów szyte były z przezroczystego, drogiego gatunku płótna a także z jedwabiu.

W okresie średniowiecza alba przeżywa





modyfikacje: jest bardzo długa, nie jest skrojona do wzrostu, tak iż dopiero przy pomocy paska zostaje dopasowana. Ma duży otwór wokół szyi oraz zwężające się w końcach i przylegające do ręki rękawy, jest wąska w pasie i ma szeroki dół.

Jakkolwiek wszystkie alby miały jednakowy krój, to jednak różniły się między sobą ozdobami i bogatymi haftami. Niekiedy ozdoby te oraz hafty wykonywane były ze szlachetnych metali i drogich kamieni, przez co alba stawała się bardzo ciężka i kłopotliwa w użyciu. Podobnie jak parura humerału, stały się one bardzo szybko najbardziej kosztownymi i kunsztownymi elementami spodnich szat liturgicznych, o czym świadczą liczne inwentarze kościelnych skarbców. Należy jednak zaznaczyć, że wszystkie te ozdoby były ruchome i dlatego nie stwarzały problemu podczas prania alby. Odnośnie alby OWMR mówi w nr. 298: „Szatą liturgiczną wspólną dla duchownych i ministrów wszystkich stopni jest alba, przepasana w biodrach paskiem, jeżeli nie jest uszyta w taki sposób, że przylega do ciała nawet bez paska. Albę można zastąpić komżą, ale nie wtedy, gdy się wkłada ornat lub dalmatykę lub gdy zamiast ornatu czy dalmatyki nakłada się samą stulę”.

**PASEK** cingulum, jak powiedzieliśmy wcześniej, służył Rzymianom do przewiązywania tuniki, nic przeto dziwnego, że bardzo wcześnie wszedł w użycie w liturgii. Pierwszym świadectwem liturgicznego użycia paska zdaje się być list papieża Celestyna do biskupa Narbony, któremu zarzuca, że nosząc płaszcz i pas, stosuje się tylko do litery prawa, nie zaś do ducha, ponieważ pas oznacza czystość.

W średniowieczu pasek miał kształt lnianej taśmy, której długość dochodziła do 2 i pół metra, a szerokość 6-7 cm. Niekiedy nadawano mu długość symboliczną, na przykład grobu Pańskiego.

Cingulum w kształcie sznura występuje nie wcześniej niż po XV wieku. Wtedy też na sznurze zaczynają się pojawiać bogate ozdoby o motywach kwiatów, zwierząt, niekiedy ozdoby te wykonywane były z drogich kamieni i szlachetnych metali. Owo bogactwo ozdób na pasach dotyczyło głównie paramentów biskupich, opackich oraz niektórych bogatszych kościołów. Na dni uroczyste pasy były jedwabne, z drogocennymi ozdobami. Na dni zwykle natomiast wykonywano je z wełny lub z lnu. Jedne i drugie, jak wspomniano wyżej, miały różnokolorowe hafty, napisy oraz ozdobne frędzle na końcach.

W obecnej praktyce pasek liturgiczny jest najczęściej zwykłym sznurem kręconym, wykonanym z wełny, lnu lub jedwabiu, z frędzlami na obydwu końcach. Kolor biały nie jest jedynym barwą paska może odpowiadać kolorowi szat

liturgicznych danego dnia. Długość paska również nie jest ściśle określona. Jednak powinna być taka, aby mogła objąć najbardziej otyłego mężczyznę. Ponieważ składany jest podwójnie, dlatego jego optymalna długość powinna wynosić około 4 m.

## 2.2. Szaty wierzchnie

Do szat liturgicznych wierzchnich zaliczamy ornat, dalmatykę i kapę. Odnośnie do szat liturgicznych OWMR w nr. 297 mówi: „W Kościele, który jest Ciałem Chrystusa, nie wszyscy członkowie spełniają jednakowe czynności. Ta różność funkcji w sprawowaniu kultu ukazuje się zewnętrznie przez różność szat liturgicznych. Dlatego te szaty powinny być znakiem funkcji właściwej każdemu z posługujących. Poza tym szaty liturgiczne powinny podkreślać piękno czynności liturgicznych”.

**ORNAT.** W dokumentach liturgicznych występuje wiele nazw na oznaczenie ornatu. W Galii i Hiszpani casula, w Rzymie najczęściej planeta. Polska nazwa ornat jest spolszczeniem łacińskiego słowa ornatus ubiór.

Ornat wywodzi się od starożytnej opończy, o której mówiliśmy wcześniej. Od drugiego wieku jest w użyciu liturgicznym. Świadczą o tym mozaiki w bazylice w Ravennie San Apolinary in Classe, gdzie biskup ubrany jest w strój liturgiczny składający się z ornatu, dalmatyki i paliusza. Początkowo w Rzymie aż do IX wieku ornat był szatą dla wszystkich stopni duchownych. W Ordines Romani widzimy akolitów, lektorów, subdiakonów i diakonów ubranych w ornaty. Ci ostatni wprawdzie posiadali już własny strój liturgiczny, którym była dalmatyka o kolorze



białym, symbolizującym radość, lecz zdejmowali ją na procesję oraz podczas dni żałoby i pokuty. Zaświadcza o tym Amalariusz, bp Metz w IX wieku.

Ornat przez długie wieki zachowywał formę



szerokiej i dostojnej starożytnej paenuli, pierwotnie zakładanej przez głowę i mającej u góry kształt prawie doskonałego koła, podczas gdy idąc ku dołowi przybierała ona kształt stożka. Okrywała ona całą sylwetkę celebransa niczym dom stąd nazwa casula (dosł.: domek). Zarówno tył, przód i boki casuli miały jednakową długość. Taki krój ornatu zdecydowanie ograniczał ruch ramion i utrudniał wykonywanie gestów, tym bardziej, że materiał, z jakiego był wykonany, był bardzo ciężki i bogato zdobiony.



Na przełomie X i XI wieku następuje pierwsza modyfikacja polegająca na znacznym skróceniu długości przedniej ornatu, uciętej na kształt półkola lub częściej na kształt szpicu, oraz na skróceniu szerokości. Ornat biskupa Moguncji św. Willigisa, pochodzący z tego okresu i znajdujący się w tamtejszym muzeum diecezjalnym ma 1,57 m długości z tyłu i 1,15 m z przodu. Na przełomie następnych wieków XII i XIII przeważają ornaty w formie dzwonowej: bardzo szerokie i jednakowo długie z obydwu stron.

W wiekach późniejszych, XIII-XV, pojawiają się ornaty gotyckie, jednakowo długie i szerokie z przodu i z tyłu, obszerne, okrywające całkowicie ramiona i spadające swobodnie ze wszystkich stron wokół ciała. Dopóki sztywno je z lekkiego materiału, dopóty krój taki nie utrudniał zbytnio wykonywania gestów. Z chwilą jednak kiedy zaczęto używać do szycia ornatów materiałów bogato haftowanych, ciężkich aby zapewnić swobodę ruchów, zaczęto podcinać i skracać jego boki. Początkowo wycięcie to sięgało tylko łokci, a nawet kończyło się poniżej. Z czasem jednak wycięcia sięgały do ramion. Równocześnie skrącano przednią i tylną część ornatu, równając je linią prostą.

Podobnie jak w poprzednich okresach, tak i w tym charakterystyczną ozdobą ornatu jest na jego przodzie i tyle prostopadła, wąska, haftowana złotem wstęga, która we Włoszech i na południu Francji przyjmuje na przodzie ornatu kształt litery T. W krajach północnych natomiast od przodu ornatu, od wcięcia wokół szyi dwie wstęgi wznoszą się ku ramionom, przechodzą je i na plecach wraz ze wstęgami prostopadłymi, przednią i tylną, tworzą dwa krzyże w formie litery Y: jeden na przodzie, drugi na tyle ornatu.

Trudno jest w tak krótkim czasie ukazać i przedstawić wszystkie detale składające się i tworzące ozdobę ornatu na przestrzeni jego rozwoju. Należy jedynie zaznaczyć, że każda epoka ukształtowała bogate formy zdobnicze, nawet figuralne.

Ornaty używane do liturgii w dni powszednie oraz ornaty w kościołach drugorzędnych znacznie różniły się od tych na dni świąteczne. Nie były wykonane z tkanin jedwabnych, lecz z wełny i z płótna lub tkanin mniej kosztownych. Nie posiadały również tak bogatych ozdób, jak te ostatnie.

W myśl obecnych przepisów liturgicznych „kapłan odprawiając Mszę świętą oraz inne czynności liturgiczne połączone bezpośrednio z Mszą świętą, na albę i stulę wkłada ornat, chyba że przewidziano inną szatę” (OWMR 298).

**DALMATYKA.** Najprawdopodobniej szata ta pochodzi z Dalmacji, prowincji greckiej i została zapożyczona przez starożytnych Rzymian. Jako szata liturgiczna jest używana najpóźniej od III wieku. Świadectwem tego jest przynajmniej fresk w katakumbach św. Pryscylli w Rzymie, przedstawiający obrzędy konsekracji dziewicy, których dokonuje biskup (a być może sam papież) ubrany właśnie w dalmatykę i ornat. Liber Pontificalis z IV wieku przypomina, że szata ta jest honorowym strojem diakonów rzymskich i że została im przyznana przez papieża Sylwestra (314-335) dla odróżnienia ich posługi od reszty kleru oraz dla podkreślenia ich szczególnego związku z papieżem, biskupem Rzymu.

Znajduje to również potwierdzenie w dziełku autora rzymskiego, zatytułowanym Quaestionum veteri et novi Testamenti (ok. 370), który nie bez ironii pisze: „dziś diakoni, tak jak biskup, przywdziewają dalmatykę”. Oznacza to, że początkowo dalmatyki używał tylko Kościół rzymski na mocy nadanego sobie przywileju i że tylko papież mógł wyrazić zgodę na jej noszenie. I rzeczywiście papież Symachus (498-514) miał udzielić przywileju noszenia dalmatyki diakonom w Arles. Natomiast papież Stefan II w 757 r. zezwala opatowi Dionizemu w Fulrado na asystowanie podczas Mszy świętej sześciu diakonom ubranym w dalmatyki. Z tego wynika, że na początku dalmatyka była wyłącznie strojem rzymskim, dopiero później, około IX wieku staje się szatą liturgiczną używaną w całym Kościele.

Dalmatyka w zasadzie dotrwała do naszych czasów w swej pierwotnej formie, bez zasadniczych zmian. W pierwszym tysiącleciu dalmatyka jest szatą długą, sięgająca za kolana, jej rękawy zaś sięgają łokci. Od XIV wieku zaczyna się proces skracania długości szaty. Około XVI wieku dalmatyka ma 1,20-1,50 m długości, około XVII wieku 1,10 m, a w XVIII w. już tylko 1 m.

Około XIII wieku dalmatyka zaczyna być ozdabiana taśmami purpurowymi. Starożytne



dalmatyki wykonywane były najczęściej z białej wełny i białego lnu. W I Ordines Romani czytamy, że papież ubierał w zakrystii dalmatykę lnianą. Z czasem preferowanym materiałem służącym do uszycia dalmatyki staje się bawełna. Biały kolor dalmatyki pozostaje aż do czasu ukształtowania się kanonu kolorów liturgicznych, czyli do XI wieku.

Obecnie dalmatyka jest strojem diakańskim noszonym przy sprawowaniu funkcji razem z kapłanem lub biskupem diakon nakłada dalmatykę na albę i stułę (OWMR 300). Podczas niektórych szczególnych uroczystości, jak Narodzenie Pańskie, Zmartwychwstanie oraz Msza krzyżma świętego czy święcenia kapłańskie, dalmatykę nakłada również biskup. Nakłada ją pod ornat. Z tej racji dalmatyka biskupa wykonana jest zawsze z cienkiego materiału, przez co jest ona bardzo lekka. Dalmatyki nie powinni nigdy zakładać ani księża podczas tak zwanego „asystowania” biskupowi, ani alumni mający tylko posługi.

**KAPA.** Na oznaczenie kapy istniały dwie nazwy: we Włoszech i Francji nazywano ją pluviale, natomiast w krajach północnych cappa. Istnieją różne opinie co do jej pochodzenia. Wilpert uważa, że pochodzi ona od starożytnej lacerny przedłużonej za kolana, o której była mowa wcześniej. Inni są zdania, że wywodzi się ona od peleryny chroniącej przed deszczem, wyposażonej w kaptur i rozpiętej dla wygody z przodu. W opinii Righietiego jednak, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że podobieństwo tych dwóch szat jest bardzo duże, to jednak kiedy na przełomie VIII i IX wieku kapa staje się szatą liturgiczną, w cywilnym ubraniu starożytna lacerna wyszła już zupełnie z użycia. Braun natomiast uważa, że kapa jest pochodzenia zakonnego. Był to

### *Papież w kapie*



początkowo duży płaszcz z kapturem, noszony w dni świąteczne przez ważniejszych zakonników, członków monasteru, zwłaszcza pierwszych kantorów. Z życia zakonnego szybko przenosi się do kleru diecezjalnego, zwłaszcza pod wpływem ekspansywnej działalności wspólnoty benedyktyńskiej w Cluny.

O ile ornat ze względu na swoją bogatą symbolikę

używany był zawsze do Mszy świętej, o tyle kapa ze względu na swoją lekkość i wygodę bardzo szybko stała się strojem liturgicznym używanym podczas procesji, nabożeństw, a także podczas sprawowania liturgii Godzin. W XI wieku kapa staje się strojem liturgicznym już w całym Kościele.

Do specjalnych oznak kapy należały klamra i kaptur. Klamra spinała kapę na piersiach. Bardzo często wykonana była z metali szlachetnych, złota bądź srebra, a niekiedy także z drogocennych pereł, zwłaszcza jeśli idzie o kapy uroczyste noszone przez biskupów i prałatów. Na klamrach rzeźbione były postacie świętych i różne sceny biblijne. Kaptur natomiast wykonany w kształcie trójkątnej tarczy, kończącej się u dołu spiczasto, przyszyty na plecach kapy, służył do wyhaftowania obrazu patrona kościoła, jego imienia albo, wcale nierzadko, hrabiowskich lub książęcych herbów ofiarodawców. Bardzo często kaptur ten haftowany był drogimi złotymi nićmi.

Należy zaznaczyć, że kapa nie była nigdy wyłącznie strojem kapłańskim, ale używali jej duchowni wszystkich stopni święceń. Dziś może być używana we wszystkich nabożeństwach poza Mszą świętą przez biskupa, kapłana i diakona. Przy niesporach pontyfikalnych (z udziałem biskupa) mogą jej używać także asystujący diakoni. Szczególną formą kapy jest tzw. capa magna, posiadająca obfitsze kształty, która może być noszona przez biskupa ordynariusza w obrębie swojej diecezji w specjalne uroczystości.

**STUŁA** jest elementem wspólnym dla diakonów, księży i biskupów. W najstarszych dokumentach liturgicznych spotykamy ją pod nazwą orarium lub mappa, sudarium. Orarium (od os, oris usta) było w użyciu pogańskim jako cienki kawałek materiału, dość szeroki, zakładany na szyję podczas posiłku, noszony przez osoby dystygowane, służył do obcierania twarzy. Grecy również znali taki szeroki (linteum) kawałek materiału, przypominający kształtem i jakością materiału nasz ręcznik.

Oto jaki sens nadaje mu św. Izydora: „Linteum, z którym diakoni sprawują swoją służbę podczas swych świętych posług, przypomina pokorę Jezusa, kiedy umył i wycierał uczniom nogi”. W G a l i i o d p o w i e d n i k i e m orarium jest stola (VI wiek). Taka nazwa podyktowana jest tym, że ludzie krajów



północnych być może zagubili starożytny sens orarium i zmienili go na orare (mówić, przepowiadać), czyniąc z niej znak nauczających. Od XII wieku termin orarium całkowicie zanika i zostaje zastąpiony wyrażeniem stola.

Jako parament liturgiczny orarium pojawiło się w drugiej połowie IV wieku, najpierw na Wschodzie, skąd pod koniec V wieku przejęte zostało przez liturgię zachodnią. Diakoni na Zachodzie z wyjątkiem Rzymu nosili stułę na lewym ramieniu, nie zawiązaną, i na dalmatyce, aby w ten sposób odróżnić się od subdiakonów. Takie wyraźne polecenie znajdujemy w orzeczeniach synodu w Bradze (563). Natomiast IV synod w Toledo (633) zabrania diakonom noszenia dwóch stuł, ponieważ zarówno biskupi, jak i kapłani noszą tylko jedną stułę.

W XIII wieku upowszechnia się zwyczaj noszenia stuły przez diakona na lewym ramieniu, kapłan zaś krzyżował ją na piersi. Biskup natomiast używał stuły bez skrzyżowania jej. Obecnie przepisy nie przewidują zakładania stuły w formie skrzyżowanej. Odnośnie do noszenia stuły przez diakona obowiązuje dawny przepis.

Pochodzenie stuły jako takie pozostaje ciągle nie wyjaśnione. Wilpert rozróżnia stułę diakona od tej,

którą nosili kapłani i biskupi. Według niego stuła diakona pochodzi od chusty zwanej mappa, lintheum, którą nosili diakoni na ręce podczas posługi przy stole i o której była mowa wcześniej. Kiedy zanikła posługa przy stole, chusta przekształciła się w element dekoracyjny zwykłą taśmę. Natomiast stuła

kapłanów i biskupów pochodzi najprawdopodobniej od orarium. Orarium podobnie jak chusta diakona, przeszło analogiczną ewolucję od kształtu chusty do zwykłej wstęgi, stając się w ten sposób prostym odznaczeniem. Od chusty orarium powstały humerał i stuła.

Na koniec dwa zdania o komży.

**KOMŻA** powstała ze skrócenia alby. Wkładanie alby na grube odzienie w krajach Północy stawało się niepraktyczne i uciążliwe. W chórze albę zastąpiła komża. Do XI wieku była właśnie strojem chórowym. Od XV wieku stosowano ją także w innych czynnościach liturgicznych. Obecnie nie można używać komży zamiast alby, gdy wkłada się ornat, dalmatykę lub gdy zamiast ornatu czy dalmatyki nakłada się samą stułę (OWMR 298).

*Ks. Krzysztof Konecki, „Vademecum Liturgiczne”*



## Święci z naszej świątyni

### **Bł. August Czartoryski**

August książę Czartoryski urodził się 2 sierpnia 1858 r. w Paryżu jako syn Władysława i księżnej Marii Amparo z Czartoryskich. W domu, z woli ojca, mówiono po polsku, zaś z konieczności mowę uzupełniano francuszczyzną, a wyjątkowo językiem hiszpańskim. Dlatego August Czartoryski za swoją ojczyznę uważał zawsze Polskę. Młodość spędził zagranicą, częściowo w Polsce. Bawił też na dworze króla hiszpańskiego Alfonsa XII i wiele podróżował.

W 1867 r. podczas wspólnego pobytu z rodziną Zamoyskich, August przystąpił po raz pierwszy do spowiedzi św. Wkrótce udał się pierwszy raz do Polski na kilkumiesięczny pobyt do Sieniawy, gdzie były dobra rodowe. Po powrocie do Paryża podjął naukę w Liceum Karola Wielkiego. Po dwóch latach nauki przyjechał ponownie do Sieniawy oraz do Krasicyzna, a potem do Krakowa. Tutaj pobierał naukę indywidualnie.

Duży wpływ wywarł na niego jego wychowawca, św. Józef Kalinowski, ale najbardziej na jego przyszłość wpłynął św. ks. Jan Bosko, z którym August spotkał się w 1883 r. w Paryżu. W okresie



kilku kolejnych lat książę August przeżywał, jak wskazują na to liczne dowody, tzw. ciemną noc ducha - swoiste oczyszczenie duszy, stan mistycznego obcowania z Bogiem, który jakby się ukrywał. Przed Wielkanocą 1887 r. książę odbył rekolekcje w oratorium w Turynie u ks. Bosko. Zdecydował się obrać drogę kapłaństwa w zgromadzeniu salezjańskim, mimo oporów, a nawet wyraźnej odmowy ze strony Założyciela, który uznawał, że nie jest to zgromadzenie dla księcia. Dopiero rozmowa z papieżem Leonem XIII zadecydowała o poparciu usilnych dążeń Augusta do wstąpienia do zgromadzenia.

Z powodu stwierdzonej gruźlicy, August miał kilka przerw w nauce. Mimo prośb i nalegań rodziny, odmówił opuszczenia klasztoru, bo uważał, że zakonnik powinien umierać w zakonie. Samodzielnie kontynuował studia teologiczne i przygotowywał się do święceń kapłańskich, które ostatecznie przyjął w prywatnej kaplicy 2 kwietnia 1892 r. w San Remo. Mszę św. prymicyjną odprawił następnego dnia w obecności kilku członków rodziny. Po wakacjach wyjechał na stałą placówkę do



Alassio na włoskiej Riwierze. Tutaj zastała go śmierć, która przyszła 8 kwietnia 1893 r.

Zbieranie materiałów koniecznych do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego oraz diecezjalny etap tego procesu trwały do 1927 r. W 1964 r. trumnę z ciałem ks. Augusta Czartoryskiego przeniesiono z Sieniawy do Przemyśla. 1 grudnia 1978 r. św. Jan Paweł II podpisał dekret o heroiczności cnót Augusta Czartoryskiego - był to pierwszy



dokument podpisany przez św. Jana Pawła II w Kongregacji ds. Świętych po jego wyborze na Stolicę Piotrową. W czerwcu 1989 r. miało miejsce cudowne uzdrowienie ks. Władysława Deca z Przemyśla, przypisywane wstawiennictwu nowego błogosławionego. Zostało ono dokładnie przebadane i zatwierdzone przez Kongregację ds. Świętych w 2003 r. Beatyfikacji Augusta Czartoryskiego dokonał św. Jan Paweł II w dniu 25 kwietnia 2004 r.



## Eucharystia krok po kroku (cz. 6)

Publikujemy dalszą część rozważań na temat liturgii Eucharystii autorstwa ks. dr. Sławomira Jeziorskiego, kapłana diecezji rzeszowskiej i liturgisty, zaczerpniętych z książki „Eucharystia krok po kroku”, wydanej przez wydawnictwo „na Jej głowie”. (Tekst zamieszczono za zgodą autora oraz wydawnictwa.)

### 10. Wyznanie wiary

Po homilii, w uroczystości i święta, lud wyznaje swoją wiarę. To wyznanie wiary, które wypowiadamy w liturgii, nazywa się symbolem nicejsko-konstantynopolitańskim, gdyż zostało zrehabilitowane na dwóch soborach w Nicei oraz Konstantynopolu (IV w.). Ma ono dwie funkcje.

Pierwszą jest odpowiedź ludu na słowo, które usłyszał w czytaniach Pisma Świętego i które zostało wyjaśnione w homilii. Wyznanie wiary ukazuje podobnie jak psalm i aklamacja *alleluja*, że liturgia słowa to dialog Boga i człowieka. Bóg skierował swoje słowo, a człowiek odpowiada na nie: *Wierzę!* Ważne jest, aby ta odpowiedź nie była jedynie pustym słowem. Chodzi o to, aby odpowiedź na słowo Boga, odpowiedź wiary, ujawniała się także w codziennym życiu. Jeśli wierzymy w jednego Boga, to nie mamy innych bogów: Bóg jest dla każdego z nas ponad pieniędzmi, karierą, sukcesem itp...

Druga funkcja wyznania wiary to odnowienie pamięci i uczczenie wielkiego dzieła Boga dzieła zbawienia człowieka. To ono za kilka chwil dokona się po raz kolejny pod osłoną znaków.

W czasie wyznania wiary zachowujemy postawę



stojącą. Warto dodać także, że przepisy liturgiczne mówią, aby na słowa: *On to dla nas ludzi... stał się człowiekiem* uczynić gest skłonu, który jest wyrazem czci i adoracji tej centralnej tajemnicy Wcielenia Syna Bożego, które było Jego uniżeniem.

### 11. Modlitwa wiernych

Ostatnim elementem liturgii słowa jest modlitwa wiernych. Modlitwa ta jest charakterystycznym momentem, w którym ujawnia się po raz kolejny dialog, jaki Bóg prowadzi z człowiekiem w czasie tej części Mszy Świętej.

Modlitwa wiernych jest przede wszystkim odpowiedzią na usłyszane słowo. Słowo oświeca nasze życie, uświadamia nam własne niedomagania, słabości i niedostatki. Odpowiedziana to jest prośba, aby Bóg udzielił tego, czego nam brakuje. Prośby powinny więc treściowo nawiązywać do tekstów biblijnych czy homilii, ale z drugiej strony mają one dotyczyć naszych aktualnych spraw, problemów, trosk. Modlitwa wiernych ma swoją strukturę modlimy się kolejno: za Kościół, w intencjach społeczności świeckiej, za ludzi w potrzebie, w intencjach wspólnoty lokalnej oraz za nas samych.

Modlitwa wiernych ujawnia jednocześnie kapłańską funkcję całej wspólnoty zgromadzonej na Eucharystii. To nie sam kapłan, ale cała wspólnota



staje przed Bogiem, orędując za światem (stąd także nazwa *modlitwa powszechna*), dlatego pięknie byłoby, gdyby te wezwania były przygotowane i odczytywane przez tę konkretną wspólnotę, którą gromadzi się na Eucharystii.

Modlitwa ta to jedna z tych części liturgii słowa (oprócz czytań), których wykonanie niejako z urzędu należy do świeckich. Wówczas celebrowanie bardziej odzwierciedla także obraz prawdziwego Kościoła, w którym każdy pełni właściwą sobie funkcję.

### 12. Liturgia słowa podsumowanie

Podsumowując wszystko, co zostało powiedziane na temat liturgii słowa, jeszcze raz należy podkreślić, że jest to dialog Boga i człowieka. Bóg mówi do człowieka i uczy człowieka odpowiadać. Ten dialog jest potrzebny przede wszystkim człowiekowi. Po grzechu pierwotnym wszyscy próbujemy żyć po swojemu i dlatego Bóg kieruje do nas Słowo, abyśmy mogli uchwycić Jego perspektywę; abyśmy mogli wejść w przestrzeń Jego miłości, odkryli Jego zamiar i pozwolili Mu działać w nas.

Taka postawa jest możliwa tylko wówczas, kiedy spełnimy trzy warunki: 1) Zdamy sobie sprawę z tego, że potrzebujemy konkretnej przemiany serca. 2) Wierzymy, że Bóg, który jest miłością (por. 1J 4,16) i chce dla nas dobra, w czasie tej liturgii mówi do nas. 3) Słuchamy Jego Słowa, zachowując je, i jesteśmy mu posłuszni. Dopiero wówczas Bóg stopniowo będzie przemieniał nasze serce, będzie uczył nas patrzeć na świat Jego oczyma, będzie kształtował nasze postawy.

Warto też zauważyć, że liturgia słowa to ten czas celebrowania, w którym wyraźnie widać rolę świeckich w czasie Mszy Świętej. Do kapłana należy przewodniczenie, odczytanie Ewangelii oraz wygłoszenie homilii. Pozostałe czynności należą do wiernych świeckich. Podjęcie posługi lektora nie jest więc czymś nadzwyczajnym, ale to wielkie i piękne zadanie, które wypływa z samej łaski Chrztu. Wobec tego każdy ochrzczony może czuć się zaproszony do tej posługi poprzez którą wyraża się szczególny udział w liturgii.

## Z kroniki parafialnej

### Pielgrzymka do Tarnowca

W niedzielny poranek 10 września grupa pielgrzymów z naszej parafii udała się pieszo w pielgrzymce do Sanktuarium Matki Bożej Zawierzenia w Tarnowcu na główne obchody odpustowe. Grupie pielgrzymów przewodniczył ks. Marek Drupka. W Czeluśnicy pańnicy mieli chwilę przerwy, po której wraz z grupą z tejże parafii udali się w dalszą drogę. Uroczystej Eucharystii w Tarnowcu przewodniczył ks. Paweł Matuszewski, pracujący w rzeszowskiej kurii. Pielgrzymka była również czasem dziękczynienia za beatyfikację



rodziny Ulmów, która w tym samym czasie odbywała się w Markowej.



### Piknik parafialny

Już po raz XVIII w niedzielę 24 września mogliśmy w naszej parafii przeżywać piknik parafialny. Oprócz dobrej zabawy, konkursów i loterii, nie zabrakło pysznej pieczonej kiełbaski i







ciast oraz gorącej herbaty. Chociaż w połowie zaczął padać ulewny deszcz, humoru nikomu nie zepsuł. Dziękujemy Akcji Katolickiej i siostron michalitkom za zorganizowanie tego radosnego niedzielnego popołudnia.

### **Bractwo różańcowe**

W pierwszą niedzielę października, miesiąca poświęconemu modlitwie różańcowej, w naszej parafii została odprawiona Msza św. w intencji Bractwa Różańcowego. Eucharystii przewodniczył jak zwykle ks. Proboszcz. Po niej odbyła się procesja z Najświętszym Sakramentem do 5 ołtarzy w kościele, gdzie wspólnie modliliśmy się na różańcu, rozważając tajemnice radosne.

### **Krucjata różańcowa**

W niedzielę 8 października 2023 r. ulicami naszego miasta przeszła procesja różańcowa. Wydarzenie rozpoczęto koronką do miłosierdzia Bożego w naszym kościele, następnie wszyscy zebrani w marszu modlitewnym udali się w stronę kościoła ojców franciszkanów. Uczestnicy, śpiewając pieśni maryjne i rozważając tajemnice chwalebne różańca, modlili się w intencji Ojczyzny,



rodzin i pokoju na świecie.



### **Wycieczka nad Solinę**

W sobotę, 14 października, dzieci i młodzież z grup parafialnych udali się wraz z s. Katarzyną i ks. Markiem nad Solinę, gdzie odbyli rejs statkiem po



zalewie, przejechali się kolejką linową oraz pozwiedzali teren zapory.



### **Bal Wszystkich Świętych**

Tradycyjnie już 31 października to w naszej parafii dzień Balu Wszystkich Świętych. Rozpoczęliśmy wspólną Eucharystią, po której wszyscy uczestnicy balu przeszli w korowodzie świętych do domu parafialnego, gdzie nie zabrakło dobrej wspólnej zabawy oraz pysznego bigosu i słodkości przygotowanych przez grupy parafialne. Wszystkich uczestnikom, sponsorom i tym, dzięki którym mogliśmy pięknie a przede wszystkim po Bożemu przeżyć ten wieczór serdecznie dziękujemy.



### **Odwiedziny św. Mikołaja**

Jak dobrze wiemy, św. Mikołaj początkiem grudnia ma mnóstwo pracy, żeby zdążyć z prezentami dla wszystkich dzieci. Dlatego do naszej parafii przybył już w niedzielę 3 grudnia. Spotkanie ze św. Mikołajem odbyło się w Domu Parafialnym, gdzie grzeczne dzieci ze scholi oraz młodzież z KSM i LSO otrzymali prezenty pełne słodkości.



## **BOŻE NARODZENIE**

**„Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek stał się Bogiem. Aby człowiek mógł pożywać chleb aniołów, Pan aniołów stał się dziś człowiekiem” (św. Augustyn).**

**„Dziś narodził się Chrystus Pan, Zbawiciel”.**

Okolicznik „Dzisiaj” wskazuje wyraźnie, że wydarzenie Narodzenia Pana Jezusa staje się terazniejszym, aktualnym, obecnym i przekracza granice czasu, a także granice przestrzeni. Boga, który narodził się w ciszy uśpionego Betlejem

możemy spotkać „dzisiaj”, możemy przyjąć Go „dzisiaj”, możemy razem z pasterzami rozpoznać Go i cieszyć się z Jego przyjścia „dzisiaj” i razem z Trzema Królami pokłonić Mu się „dzisiaj”, możemy pochylić się nad Nim z miłością, troską i radością „dzisiaj”, by zamieszkał w naszym sercu, by był Przewodnikiem na drogach naszej codzienności, by zmienił nasze życie.

„Dzisiaj” świętujemy Narodzenie Boga-Człowieka, który swoją historię i swoje dzieje



przeżyje między nami, po ludzku przez kolejne etapy od niemowlęstwa, zabawy, pobieranie nauk do trudnej drogi odrzucenia przez swoich. Świętujemy Narodzenie Boga-Człowieka, który cieszył się, płakał, był utrudzony, kochał, nauczał, współczuł, cierpiał... Narodzenie, które dokonało się w ubóstwie, w ciszy spotęgowanej pokorą i w mroku spokojnej, betlejemskiej nocy. Bóg stał się maleńki, aby uwolnić nas od poczucia dumy, pychy, wielkości i ważności. Bóg dobrowolnie Wcielił się, by nas odkupić, abyśmy prawdziwie byli wolni i w wolności serca przyjęli Jego Miłość. Dziecię narodzone w Betlejem jest wyrazem pokory Boga. Syn Boży stając się Dzieckiem potrzebował miłości innych, potrzebował troski, oddania i w swojej maleńkości przyniósł także orędzie pokoju.

Narodzenie Jezusa w Betlejem to Narodzenie Słowa Wcielonego, które staje się początkiem nowej mocy i nowego wymiaru człowieczeństwa otwartego na każdego człowieka i dla każdego człowieka. W tę noc Syn Boży przynosi każdemu z nas nieogarnioną tajemnicę i prawdę o mocy i ogromnej sile człowieczeństwa właśnie. Bóg przybliżył się do człowieka i rodząc się z Maryi



Dziewicy w stajence betlejemskiej stał się jednym z nas, przyszedł pomiędzy nas, by między nami zamieszkać *A Słowo stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas* (J 1, 14). Syn Boży przyszedł na świat jako Dziecko i wtedy *ukazała się dobroć i miłość Zbawiciela, naszego Boga, do ludzi* (Tt 3, 4). To zdanie św. Pawła nabrało nowej perspektywy. Dzieciątko ze stajenki w Betlejem jest odzwierciedleniem dobra i miłości Boga, w Dzieciątku Bóg jest najbliżej nas.

Najważniejsze i najistotniejsze relacje budujemy z Bogiem i z drugim człowiekiem właśnie przynosząc radość albo ją potęgując, dając nadzieję, wprowadzając pokój, słuchając, uśmiechając się, dając świadectwo pokory, czas, ofiarując cierpliwość i miłość, pochylając się z uwagą i troską. Każdy z nas odkrywając Boga w codzienności w rozmowie, spotkaniach, myśleniu, zachwycie, spojrzeniu, słuchaniu pragnie spotkać się z Nim w wieczności. *Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie* (1 Kor 10, 31) zachęcał Apostoł Narodów.

**Marana Tha! Przyjdź Panie Jezu!**

Bernadetta Żurek-Borek

## KOLEJDA 2023/2024

### 28.12.czwartek

Od godz. 9.00

Ul. Witosza od początku i sąsiadujące numery Kowalów 36-41, 151

Ul. Podzamcze

Numery nieparzyste od początku

Numery parzyste od początku i od końca

### 29.12.piątek

Od godz. 9.00

Kowalowy od początku i od końca



### 30.12.sobota

Od godz. 9.00

Ul. 17 stycznia

### 2.01. wtorek

Od godz. 16.00

Ul. Krakowska (1 ksiądz)

Ul. Basztowa - Domy prywatne (2 księży)

### 3.01. środa

Od godz. 16.00

Ul. Kasprowicza, ul. Hutnicza, ul. Ceramiczna

,/1 ksiądz od ul. Kasprowicza, 2 ksiądz od ul. Ceramicznej/

Ul. Kochanowskiego blok nr 2

### 4.01. czwartek

Od godz. 16.00

Ul. Basztowa

Blok nr 2

Blok nr 3

Blok nr 8



### 8.01. poniedziałek

Od godz. 16.00

Ul. Konopnickiej i ul. Piłsudskiego

Prawa i lewa strona

### 9.01. wtorek

Od godz. 16.00

Ul. Kochanowskiego blok nr 6

Ul. Igielna nr 1 i pozostałe numery oprócz bloku nr 6

**10.01. środa**

Od godz. 16.00  
 Ul. Śniadeckich  
 Ul. Lwowska

**11.01. czwartek**

Od godz. 16.00  
 Ul. Floriańska nr 71 135 /od początku i od końca  
 (za torami)  
 Ul. Floriańska blok nr 32 klatki I i II

**12.01. piątek**

Od godz. 16.00  
 Ul. Kadyiego  
 Ul. Kazimierza Wielkiego i ul. Stroma  
 Ul. Dworcowa blok nr 1  
 Ul. Dworcowa blok nr 4 i nr 5 i 8

**13.01. sobota**

Od godz. 9.00  
 Ul. Floriańska  
 Ul. Floriańska Nr 15 65  
 Ul. Floriańska Nr 4 64  
 Ul. Floriańska blok nr 32 klatki IV i V

**15.01. poniedziałek**

Od godz. 16.00  
 Ul. Jana Pawła II  
 Numery parzyste  
 Numery nieparzyste  
 Blok nr 2

**16.01. wtorek**

Od godz. 16.00  
 Ul. Gorajowicka i Pod Skalą  
 Ul. Floriańska Nr 1 11  
 Ul. Pinkasa i Floriańska 45 45f

**17.01. środa**

Od godz. 16.00  
 Ul. Jana Pawła II nr 4  
 Ul. Sobieskiego blok nr 8  
 Ul. Sobieskiego blok nr 4 i 6

**18.01. czwartek**

Od godz. 16.00  
 Ul. Staszica numery nieparzyste oraz  
 Ul. Sobieskiego numery parzyste i nieparzyste  
 Ul. Dworcowa blok nr 2

**19.01. piątek**

Od godz. 16.00  
 Ul. Rynek od początku  
 Ul. Gołębia, ul. Wałowa, ul. Kilińskiego  
 Ul. Targowa, ul. Zielona  
 Ul. Modrzejewskiego, Plac Bartłomieja

**20.01. sobota**

Od godz. 9.00  
 Ul. Kościuszki/całość/  
 Numery po lewej stronie od początku i od końca  
 Numery po prawej stronie numery parzyste

**22.01. poniedziałek**

Od godz. 16.00  
 Ul. Rejtana blok nr 27  
 Ul. Rejtana domy prywatne, ul. Wyspiańskiego, ul.  
 Metzgera

**23.01. wtorek**

Od godz. 16.00  
 Ul. Łukasiewicza / od początku i od końca /  
 Ul. Igielna nr 6

**24.01. środa**

Od godz. 16.00  
 Ul. Piotra Skargi prawa i lewa strona od początku i  
 od końca



Redakcja: Opiekun Ks. Proboszcz Zbigniew Irzyk,  
 Zespół redakcyjny: Ks. Marek Drupka, Beata Cygnar, Natalia Janowiec, Roman Machowski, Roman  
 Hołowicki

Adres: Parafia Rzymskokatolicka p.w. Wniebowzięcia NMP, 38-200 Jasło, ul. Farna 2

Tel. 13 4463758, adres internetowy: <http://www.fara-jaslo.rzeszow.opoka.org.pl>

Mail: [drupka96@gmail.com](mailto:drupka96@gmail.com)

Druk: Frogart, ul. Chopina 65a, 38-200 Jasło